Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

RADAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. || REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok II. | Sobota 20-go lutego 1932 roku. | Nr. 41.

Z SEJMU.

Sprawa osadnictwa, Trybunału Administracyjnego i Floty Narodowej.

WARSZAWA. Pierwszą sprawą, która spowodowała na posiedzeniu Sejmu dyskusję, był projekt ustawy, uzupełniającej przepisy o nadaniu ziemi żołnierzom W. P.

Z 212,000 ha, przejętych w myśl ustawy z r. 1920 na osadnictwo wojskowe, użyto na ten cel tylko 60 proc., reszta przypadła na osadników cywilnych. Że ci ludzie nie dostali ziemi darmo, świadczy statystyka odznaczeń i ran: 3.423 odznaczonych, w tem 750 orderem Virtuti Militari, 2,332 rannych, w tem 846 kilkakrotnie. Szeregowych jest 83 proc., 70.3 proc. było przedtem rolnikami, 6.6 proc. uczniami, którym wojna przerwała studja, 5.2 proc. — wojskowymi.

Obecna, uzupełniona ustawa, ma przydzielić ziemię tylko nielicznej grupie na małych obszarach gruntów pośnych, znajdujących się jeszcze w dyspozycji min. rolnictwa.

Skarga przed Ligą Narodów.

Imieniem Klubu Ukraińskiego przeciw ustawie wypowiedział się p. Kochan, który zapowiedział, że Ukraińcy zwalczać będą ustawę „w Sejmie i poza Sejmem wszystkiemi dostępnemi środkami, gdyż ma ona charakter wyjątkowych ustaw kolonizacyjnych, zwróconych przeciw Ukraińcom".

Pos. Kochan oświadczył, że 10 lutego b. r. wszyscy posłowie i senatorowie ukraińscy przyłączyli się do petycji, wzniesionej w tej sprawie do Ligi Narodów.

Gwałtownemi słowami nową ustawę skrytykował następny mówca, ukr. socjalista, pos. Matczak, a szczyt demagogji osiągnął białoruski poseł Jeremicz, który wołał:

„Nieprawdą jest, jakoby osadnicy wnieśli na te tereny kulturę, gdyż wnieśli tylko demoralizację, syfilis moralny i fizyczny.

Istotny charakter projektowanej ustawy wyjaśnił min. ref. rol., p. Kozłowski.

Po przemówieniu pos. Kamińskiego (B.B.), ustawa została uchwalona głosami B.B. Kl. Nar.

Przeciw pieniactwu.

Trybunał Administracyjny jest zasypywany — tak dosadnie wyraził się sprawozdawca, pos. Swieżawski — „skargami bezzasadnemi, a nawet nonsensownemi". W r. 1931 wpłynęło do Trybunału aż 11,502 skarg, załatwić zdołano tylko 8,518... Zalega ogółem 12,459 skarg...

Temu pieniactwu stara się zapobiec nowela do ustawy, która wprowadza przymus adwokacki i nowy system opłat. Podwyższenie opłat jest tem złagodzone, że w razie wygrania sprawy postępowanie jest bezpłatne, gdyż Trybunał zwraca opłatę.

W dyskusji zabierali głos trzej posłowie - adwokaci (Nowodworski, Krysa, Somerstein). Wszyscy trzej godzili się, że przed Najwyższym Tryb. Adm. klijentów winni przymusowo zastępować adwokaci, — ale wszyscy trzej narzekali na ustawę...

Zatarg o Komitet Floty Narodowej.

Poruszył sprawę floty pos. Dubois (PPS), choć — jak oświadczył — nie interesuje ona jego klubu. Chodzi o zwrot 360.000, które min. handlu pożyczyło Komitetowi Floty Nar, a z końcem 1931 r. zażądało zwrotu.

Wyjaśnił całą sprawę min. Zarzycki:

Jako minister jestem obowiązany pilnować, by każdy, kto pożyczy pieniądze skarbowe, oddał je. Komitet Floty Narodowej otrzymał z ministerstwa przeszło 670.000 subwencji, z tego 360.000 tytułem zwrotnym. Zmuszony ciasnotą budżetu, zażądałem ich zwrotu. Decyzja o oddaniu pieniędzy powzięta została przez pełny komitet.

Otóż projekt nowej ustawy, jaka została wniesiona do Sejmu, nie ma na celu przekreślenia samej akcji dotychczasowej. Będzie ona prowadzona dalej, tylko w innej formie. Ta pożyczka, którą musiałem wycofać, została rzeczywiście zużyta. Moja to już rzecz, jako szefa administracji, na co istotnie zostały te pieniądze wzięte z konkretnego paragrafu budżetu, to jest z subwencji na Żeglugę i na ten sam paragraf zostały zwrócone w tym celu, by te pieniądze były płynne w chwili, kiedy Żegluga będzie tych pieniędzy potrzebowała. Jeżeli kto tego nie rozumie, to ja na to już nic nie poradzę.

Po odesłaniu jeszcze kilku projektów ustaw do komisyj posiedzenie zostało zamknięte.

Scalenie podatku obrotowego

narazie od wyrobów monopolowych.

Izby przemysłowo-handlowe w całej Polsce otrzymały wczoraj do zaopinjowania projekt Ministerstwa Skarbu scalający podatek obrotowy od artykułów monopolowych.

Rzecz ta ma wielką wagę w całokształcie naszych stosunków gospodarczych i niewątpliwie wywoła żywe zainteresowanie zarówno sfer przemysłowych jak i kupieckich.

Projekt ministerstwa jest bowiem pierwszą tego rodzaju inicjatywą i w ślad za pierwszym, przesłane będą analogiczne wnioski co do scalenia podatku w obrocie: cukrem, wyrobami włókienniczemi, skórą, cementem i t. d.

Scalenie podatku obrotowego jest dziś rzeczą zarówno pilną i trudną do przeprowadzenia. Jedno i drugie wynika z natury tego podatku.

Tak, jak jest dziś, podatek obroto wy obciąża każdą fazę produkcji i wymiany gospodarczej.

Przy tym systemie władze skarbowe muszą kontrolować tranzakcję gospodarczą we wszystkich jej fazach, jakkolwiek przedmiotem jej jest jeden i ten sam towar.

Łatwo zrozumieć, że w ten sposób i państwo (przez swoje urzędy skarbowe) i gospodarstwo, wystawione są na znaczne koszty.

Ten skomplikowany system ma zresztą i pewne usprawiedliwienie, bowiem struktura naszego życia gosp. również jest daleka od przejrzystości i prostoty. Ten też wzgląd utrudnia reformę podatku w kierunku jego scalenia, gdyż dziś rząd w żadnym razie nie może ryzykować zmniejszenia wpływów tego podatku.

W swych studjach nad tem zagadnieniem, ministerstwo skarbu rozpatrzyło różne systemy scaleniowe stosowane zagranicą. Okazało się, że żaden z nich nie nadaje się nawet jako wzór.

Ostatecznie ministerstwo uznało, że scalenie może być zrealizowane tylko stopniowo i w zależności od struktury lub niedomagań poszczególnych gałęzi gospodarstwa narodowego. W jednych więc branżach podatek będzie scalony już w fazie importu surowca, w innych w fazie produkcji, w niektórych wreszcie w fazie handlu.

Reforma jest tak pomyślana, aby wpływy podatkowe nie uległy uszczupleniu, oraz by władze skarbowe mogły stosować jaknajściślejszą kontrolę, a możność obejścia przepisów była jaknajmniejsza.

Na temat projektu, izby przemysłowo-handlowe znajdą niewątpliwie szereg zasadniczych uwag do wypowiedzenia.

Strajk w zagłębiach węglowych.

W Dąbrowskiem i Krakowskiem górnicy porzucili pracę.

SOSNOWIEC. W związku z proklamowaniem przez Centralny Związek Górników strajku w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego, do którego przyłączyły się pozostałe związki zawodowe, zastrajkowało ogółem około 8.000 robotników.

Strajk objął kopalnie „Grodziec", „Flora", „Reden", „Paryż", „Koszelew" i „Renard".

Dziś trudno jeszcze było ustalić, jak dalece strajk się rozszerzy, gdyż wiele kopalń objętych jest przez t. zw. „świętówki".

Są to kopalnie „Jerzy", „Saturn", „Modrzejów", „Czeladź", „Klimontów" i „Mortimer", dwie ostatnie należące do Towarzystwa Sosnowieckiego, oraz wszystkie kopalnie Towarzystwa Warszawskiego, a więc „Kazimierz I", „Kazimierz II", „Kazimierz III", „Juljusz" i „Feliks".

Z chwilą ukończenia „świętówek", robotnicy tych kopalń przystąpią do strajku, wobec czego około 30.000 górników będzie strajkować.

Pracują normalnie małe kopalnie, których właściciele nie należą do Rady Zjazdu Przemysłowców Górniczych, lecz do związku właścicieli małych kopalń. Kopalnie te zatrudniają około 2.000 górników. Roboty, t. zw. konieczne, prowadzone są normalnie.

Przebieg strajku jest spokojny. W chwili obecnej żadne pertraktacje między przemysłowcami a górnikami nie są prowadzone.

KRAKÓW. — W Zagłębiu Krakowskiem strajk objął ponad 4.000 górników. Strajkują kopalnie w Trzebini z wyjątkiem kopalni „Zbyszek", w Jaworznie, Libiażu, Sierszy, z wyjątkiem kopalni „Artur", w Brzeszczu. Pracuje około 1.000 górników.

Pozostali górnicy, zatrudnieni w kopalniach Zagłębia Krakowskiego mają dziś t. zw. „świętówki". Z chwilą jednak skończenia się „świętówek" i oni przystąpią do strajku. We wszystkich kopalniach prowadzone są soboty konieczne, tj. takie, których wymaga bezpieczeństwo kopalni.

KATOWICE. — W kopalniach Górnego Śląska panuje spokój i nigdzie górnicy nie przerwali pracy.

Z Senatu.

Automatyzacja kolei. Nowele do ustaw.

WARSZAWA. — Marszałek udzielił urlopów senatorom: Godlewskiemu, Motzowi i Limanowskiemu.

Senat ratyfikował szereg konwencyj międzynarodowych w brzmieniu sejmowem, poczem przystąpił do obrad nad ustawą o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o utworzeniu przedsiębiorstwa P. K. P.

S. Sobolewski (BB.) zwraca uwagę, że ustawa stanowi dalszy etap w automatyzacji polskich kolei państwowych. Proces ten odbywa się już od lat kilku. Stuprocentowa komercjalizacja kolei jest niemożliwa, gdyż kolei prócz zadań komercjalnych ma do spełnienia równocześnie pierwszorzędne zadania państwowe. Sejm rozpatrując projekt rządowy, wprowadził do niego poprawkę, która waruje na przyszłość prawa ciał ustawodawczych do wykonywania kontroli nad gospodarką kolejową.

Ustawę przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Nowela do ustawy o mierniczych przysięgłych.

Nowela przedłuża do końca r. 1932 prawo zdawania egzaminów dla zdobycia uprawnień mierniczych przysięgłych absolwentom rosyjskich szkół mierniczych.

Ustawę przyjęto bez dyskusji w brzmieniu sejmowem.

Nowela do ustawy o pomocy państwowej na odbudowę budynków zniszczonych przez wojnę.

Senator Czerwiński (BB.) ilość budynków, zniszczonych lub uszkodzonych przez wojnę wynosiła według rejestracji ponad 1.800.000 objektów. Do 1 kwietnia 1931 r. odbudowano około 1.600.000 budynków, pozostało do odbudowy dziś około 160.000, czyli 9 pros. pierwotnej ilości. Państwo na powyższy cel wydatkowało około 380 milj. zł. W zasadzie udziela się pożyczek gospodarstwom do 15 ha., względnie domom miejskim, zawierającym do 4 ubikacyj. Rozpatrywana nowela rozszerza uprawnienia komisyj wojewódzkich i przez to upraszcza manipulację.

Skład i uprawnienia Senatu.

Komisja konstytucyjna Sejmu rozpoczęła wczoraj dyskusję nad referatem pos. Seidlera (BB.) o składzie i uprawnieniach Senatu.

W dyskusji przemawiali posłowie Szawlewski, Czuma, Fichna, Mackiewicz i Podoski, wszyscy z Berpartyj-

nego Bloku. Mimo różnic w szczegółach, mówcy godzili się z tezami referenta co do uprawnień i składu Senatu, dążąc do oparcia go o reprezentację organizacyj gospodarczych.

Dyskusja jeszcze nie została zakończona.

Painlevé tworzy nowy rząd.

PARYŻ. Ogólnie utrzymują, że prezydent republiki francuskiej powierzy utworzenie nowego rządu prof. Painlevé. Jest to polityk, nieprzychylnie usposobiony wobec Polski, autor znanych artykułów przeciwpolskich, umieszczonych przed kilku laty w jednym z dzienników paryskich.

Hohenzollern kandydatem na prezydenta?

BERLIN. Socjalistyczny „Vorwaerts" donosi, że Hugenberg zaproponuje patrji narodowo-socjalistycznej i Stahlhelmowi księcia Oskara pruskiego, jako wspólnego kandydata opozycji narodowej na prezydenta Rzeszy.

Na posiedzeniu zarządu patrji niemiecko-narodowej książę Oskar pruski oświadczyć miał już gotowość przyjęcia kandydatury.

Nowy spisek przeciwbolszewicki.

RYGA. G. P. U. ogłasza o wykryciu w Rosji nowej organizacji przeciwkomunistycznej, do której należało 44 b. oficerów carskich. Mieli oni pozostawać w związku ze znanym przemysłowcem rosyjskim Riabuszyńskim, propagatorem zbrojnej interwencji państw europejskich w Sowietach. Aresztowani oficerowie oskarżeni są o szereg nadużyć, celem szkodzenia w rozwoju gospodarki komunistycznej.

Powrót uprowadzonego miljonera.

LAKE PLACID. Podobnie sensacyjnie, jak uprowadzenie, wygląda powrót uprowadzonego przez bandytów miljonera Blagdena.

Blagden opowiada, że został porwany przez 3 mężczyzn. Gdy dotarli do pewnego domu, dwaj bandyci weszli do środka, trzeci zaś pilnował więźnia. Blagden udał, że zasypia. Widok śpiącego zmorzył bandytę, który usnął rzeczywiście. Wówczas Blagden zabrał mu rewolwer i wrócił do Lake Placid na olimpiadę.

Wojna chińsko-japońska.

Krytyczne dni w Szanghaju. Odpowiedź Japonji Lidze Narodów. Niepodległość Mandżurji i Mongolji.

PUKOU. Czank Kai-Szek oraz minister wojny Wang-Czin-Wej oznajmili przedstawicielowi agencji Reutera, iż wojska chińskie są całkowicie przygotowane do przeciwstawienia się mającej niebawem nastąpić ofensywie japońskiej, której rozpoczęcie przewidywane jest za dni kilka.

SZANGHAJ. Jak podają władze policyjne koncesji międzynarodowej, wczoraj wieczorem padło na teren koncesyj 45 pocisków armatnich, zabijając 4 osoby i raniąc 14.

LONDYN. Według doniesień z Pekinu w najbliższym czasie oczekiwać należy obalenia obecnego rządu lokalnego i dojścia do władzy Kuomintangu.

LONDYN. W przedsionku konsulatu japońskiego w Szanghaju eksplodowała bomba. Wybuch zniszczył część ściany frontowej. Z personelu nikt nie ucierpiał, natomiast odłamki zabiły przechodzącego chińczyka i pokaleczyły cztery osoby.

Nowe ultimatum rządu japońskiego.

LONDYN. Odpowiedź japońska na notę Ligi Narodów zbija szereg punktów sprawozdania komisji Ligi Narodów w Szanghaju, oraz zawiera trzy następujące twierdzenia: 1) oświadczenie przewodniczącego Rady Ligi Narodów, że Chiny dążą do pokojowego załatwienia konfliktu, nie odpowiada rzeczywistości, 2) Japonja w żadnym wypadku nie naruszyła układu 9 mocarstw, oraz zobowiązań, wynikających z art. 10 paktu Ligi Narodów, 3) Japonja uznaje całkowicie wszystkie swe zobowiązania i wypełnia je, jednakże bez naruszenia swej powagi i dumy narodowej. Następnie odpowiedź japoń. protestuje przeciwko zwołaniu specjalnego zgromadzenia generalnego Ligi Narodów dla obrad nad konfliktem chińsko-japońskim. W razie gdyby takie zgromadzenie doszło do skutku, Japonja będzie się domagała obrad, aby móc wysłać specjalną delegację do Genewy.

Japonja przeciwko Zgromadzeniu Rady Ligi.

GENEWA. Rząd japoński zgłosił protest przeciwko zwołaniu — w myśl propozycji chińskiej — Nadzwyczajnego Zgromadzenia Ligi Narodów w sprawie zatargu chińsko-japońskiego. Gdyby jednak Rada Ligi powzięła inną decyzję, — w takim razie Rząd japoński będzie się domagał odroczenia terminu Zgromadzenia, aż zdąży przybyć do Genewy specjalna delegacja japońska.

Państwo mandżursko-mongolskie.

MOSKWA. Jak podaje prasa, ma się odbyć w Mukdenie konferencja Naczelnej Rady Politycznej Mandżurji i Mongolji, na której zdecydowana będzie ostatecznie sprawa ogłoszenia niepodległości oraz wyboru głowy państwa. Gazety zwracają uwagę, iż do Mukdenu przybył b. cesarz chiński Pui i wnioskują, że może być on wybrany na zwierzchnika nowego państwa mandżursko-mangolskiego.

Potworna zbrodnia w Kanadzie.

Wymordowanie rodziny emigrantów z Polski.

WINNIPEG. Manitobą i całą Kanadą wstrząsnęła wiadomość o masowem morderstwie, popełnionem na 66 letnim farmerze Martinie Sitarze, jego 55-letniej żonie i 4 dzieciach: Franciszku, lat 20 Walterze lat 11, Bercie lat 10 i Jennie lat 7. Morderstwo popełniono w domu farmera w miejscowości Elma około 50 mil od Winnipeg, Rodzina Sitara była zamożną i bardzo lubianą w okolicy. Do Kanady przybyła z Małopolski jeszcze przed wojną.

W związku z morderstwem poszukuje policja Toma Hreczkosieja, siostrzeńca zamordowanego, jak twierdzą pisma angielskie z pochodzenia polaka lub austrjaka, prawdopodobnie ukraińca, który na fermie Sitara pracował.

Morderca, po popełnieniu zbrodni, podpalił dom. Widok płomieni ściągnął sąsiadów, którym udało się wynieść z płomieni ofiary, z których pani Sitar żyła jeszcze chwilę, zaś mały 4-letni Piotr żyje, aczkolwiek doktorzy nie mają nadziei uratowania go. Oderwane słowa i zdania, wypowiedziane przez malca, są właśnie podstawą poszukiwań Hreczkosieja, gdyż malec powiedział: "Tom co mnie robisz", potem zapytany, kto pomordował rodzinę, odparł „Tom to zrobił".

Policja rozpoczęła natychmiastowe poszukiwania, które jednak pozostały bez rezultatu. Stwierdzono jednak, że poszukiwany nie odjechał z żadnej z najbliższych stacyj, ponieważ dzień morderstwa był bardzo mroźny i wietrzny. Cały czas trwała zadymka, nieprawdopodobne więc wydaje się, by ktokolwiek mógł dłużej na dworze wytrzymać.

Przypuszczano więc, że może i on zginął w płomieniach. Dotąd jednak ciała jego wśród zgliszczy nie znaleziono.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Urzędnik P. K. P. Synowski z Piotrkowa dokonał wynalazku, który będzie miał za zadanie zapobieżenie katastrofom kolejowym. Wynalazek został przedstawiony Min. Kom.

— Na zebraniu organizacyjnem Komitetu Dnia Szopenowskiego w Warszawie, postanowiono po zebraniu odpowiednich funduszów przystąpić do odbudowy dworku Szopena w Żelazowej Woli.

— W Belgradzie zmarł nagle na udar serca wielki przyjaciel Polski, najwybitniejszy tłumacz Sienkiewicza, Reymonta, Rodziewiczówny i in. na język serbski, Serb, dyr. L. Kneżewicz.

— Pożar w kopalni "Gotthard" trwa w dalszym ciągu, jednak prace nad

Przedruk wzbroniony.

ARTUR MILLS.

APASZKA

POWIEŚĆ. 17)

Przekład autoryzowany z angielskiego.

W chwili gdy Henryk jechał z Iwonką do baru Adrienne, jego roztrzepana małżonka oddawała się ekstatycznemu złudzeniu, że jest zakochana. Walczyła z tem złudzeniem cały wieczór, lecz wkońcu zdradliwie wesoła atmosfera Paryża i szampan zrobiły swoje i nawet Gervis dał się przekonać, że stała się rzecz niezwykła. Młoda para siedziała teraz w kącie sali wielkiego nocnego klubu, pochłonięta sobą, szczęśliwa, nieprzytomna z bezustannego zachwytu.

Meriel była teraz święcie przekonana, że Gervis przyjedzie do Flairs. Widziała to po jego oczach. I chociaż „Floryda" była pełna eleganckich rodaków, z których wielu znała, nic sobie z tego nie robiła, okazując bezwstydnie triumf i radość.

Między przedstawieniem w Moulin Rouge i kolacją we „Florydzie", doszło w samochodzie do pocałunku. Jednego, tylko jednego, ale będącego ostatecznem wyznaniem. Gervis nie mógł jeszcze ochłonąć z wrażenia, że znalazł łaskę w oczach damy.

Czytała w jego myślach i rozumiała jego zakłopotanie. Siedziała z łokciem wspartym na stole, a brodą na ręce i patrzyła mu w oczy.

— Czekałam, kiedy wreszcie... zrozumiesz...

Nie odpowiedział. Zrozumiał i nie wiedział co odpowiedzieć.

— W Kairze nie domyślałeś się?— zapytała.

— Tego... nie.

— Musiałeś mieć bielmo na oczach. Jak ja pamiętam tę chwilę, kiedy cię zobaczyłam po raz pierwszy... Grałeś w polo w Gezireh. Henryk i ja byliśmy na trybunach. Wyszedłeś z garderoby i rozejrzałeś się za końmi. Miałeś na sobie niebieską jedwabną koszulę z żółtą wstęgą.

— Nasze barwy.

— Tak, ale przy niebieskim krawacie brzegi są białe.

Spostrzegawczość jej zrobiła mu przyjemność.

— Pamiętam ten dzień — rzekł— ale... okropnie to z mojej strony, ale nie przypominam sobie, żebym ciebie wtedy widział.

— Naturalnie. Byłeś pochłonięty grą.

— Grałem w zespole pułkowym.

— Wiem. Żałuję. Ktoś mi powiedział, że należysz do najlepiej grających w polo w całej armji. Czy to prawda?

— O, nie.

— Naprawdę grasz wspaniale.

Napewno niewielu wojskowych może się z tobą równać.

Podziwiała go, mówiła pochlebstwa i komplementy, jakie w ustach kobiecych są dla uszu męskich prawdziwą muzyką. W gruncie rzeczy oczarowała ją głównie jego ciemna, falująca czupryna i ciemnoniebieskie oczy, lecz wolała mu tego nie mówić. Przynajmniej na początek. Mężczyźni nie lubią, żeby ich podziwiać dla urody, a nie ze względu na inteligencję czy wyczyny sportowe. Co się tyczyło inteligencji, Gervis nie był z natury ograniczony, tylko poprostu od chwili wstąpienia do armji przestał się posługiwać mózgiem.

Myśli jego powędrowały do człowieka, którego żoną była ta piękna kobieta.

— Czy mówiłaś z mężem, że tu będziemy?—zapytał.

— Nie. — Spostrzegła, że w duszy wielbiciela pozostała jeszcze mała wątpliwość i postanowiła ją rozproszyć. — Wierz mi, że on się dobrze bawi na własną rękę.

Musiała mu dać do zrozumienia, a ona swojemi i że jej postępowanie by najmniej go nie krzywdzi.

— Henryk lubi cieszyć się w Paryżu w pojedynkę — dodała.

— Nie mam mu tego za złe, o ile tylko zostawia mnie w spokoju. Prawda, że to rozsądne postawienie sprawy?

Gervis pomyślał, że to zależało od zapatrywań. Sam, będąc żonatym, nie pozwalałby żonie przebywać w towarzystwie innych mężczyzn. Meriel jednak dawała do zrozumienia, że Henrykowi było wszystko jedno.

Orkiestra, grała modnego walca.

Meriel i Gervis wstali, jak na komendę i zaczęli tańczyć. Upajająca melodja działała na nich jak narkotyk.

Gervis czuł się wniebowzięty. Miał w ramionach piękną kobietę, której włosy muskały go po twarzy, był młody i wolny. Nie mógł pojąć, że mąż takiej kobiety jak Meriel, mógł ją zaniedbywać. Chociażona wyraźnie powiedziała, że lubi się bawić zdala od niej. Gervisowi nie przyszło do głowy, że to właśnie Meriel mogła pierwsza zniechęcić męża do siebie.

Meriel spostrzegła, że jest pod obserwacją znajomej pary z Londynu i domyśliła się, że ją obgadują.

— Pani Rolyat szaleje — mówiła żona.

— Czy oni jeszcze się nie rozeszli? — zapytał mąż.

— Nie, ale zanosi się na to. Chociaż w dzisiejszych czasach nigdy niewiadomo, kto się już rozwiódł, a kto jeszcze nie.

— Hm! Zawsze miałem wrażenie, że Rolyatowie żyją z sobą wyjątkowo dobrze.

— Żyli i pobrali się z miłości. Żadne nie miało grosza.

— Teraz mają go wbród.

(D. c. n.)

odgrodzeniem płonącej części od reszty kopalni są na ukończeniu. Praca na wyższych pokładach kopalni idzie normalnym torem.

— W Placetheatre na Broadwayu w Nowym Jorku wybuchł nagle pożar, który zniszczył scenę. Na przedstawieniu było 1,800 widzów, którzy w popłochu rzucili się do wyjścia. Większa liczba osób odniosła rany. Zabitych nie było.

— Katastrofa powodzi nawiedziła Rumunję, a zwłaszcza miejscowości, położone nad Dunajem, które zostały formalnie zalane. Wiele bydła zatonęło. Niebezpieczeństwo wciąż wzrasta. Ludność ewakuowano.

— Angielska izba gmin odrzuciła 415 głosami, przeciw 30 wniosek labourzystów o votum nieufności dla rządu.

— Rozważany jest w Berlinie projekt połączenia Danat Banku z Dresner-Bankiem przy udziale kapitałów rządowych. W ten sposób stworzonoby nową potężną organizację bankową.

— W Ameryce panuje zbyt wczesna wiosna. Na południe od Ontario (Kanada) jest już pełne lato. Kwiaty kwitną w ogrodach i owoce dojrzewają.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 20 lutego: † Suchy dz. Leona B. Wschód słońca: g. 6.44 Zachód 16.57

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek Siedmiu Kamienic.

Renty niskoprocentowych inwalidów nie będą cofnięte.

Pierwotne zamierzenia rządu w kierunku cofnięcia zaopatrzenia ze skarbu państwa niskoprocentowym inwalidom (do 25 proc. niezdolności do pracy), uległy zmianie i wszyscy inwalidzi, którzy dotąd pobierali zaopatrzenie, będą je otrzymywali w dalszym ciągu. Natomiast rząd projektuje oszczędności budżetowe przez zróżniczkowanie rent inwalidzkich drogą wprowadzenia klasyfikacji miejscowości.

Wysokość renty zasadniczej ustalona będzie dla trzech grup (klas) miejscowości.

Projekt przewiduje, że inwalidzi zamieszkali w miejscowościach, zaliczonych do I klasy, otrzymywaliby rentę w dotychczasowej wysokości. Jednocześnie rząd wziął pod uwagę postulaty przedstawicieli inwalidów w dziedzinie nadawania inwalidom koncesyj, zatrudniania w przedsiębiorstwach i instytucjach państwowych, oraz w sprawie bezgotówkowej kapitalizacji rent, drogą nadawania inwalidom ziemi.

Zasiłki dla robotników polskich, powracających z zagranicy.

W związku ze wzrastającem zagranicą bezrobociem, w wyniku którego wielu robotników polskich powraca do kraju, urząd emigracyjny komunikuje, że zwolnieni z pracy robotnicy powinni przed wyjazdem zaopatrzyć się w świadectwa pracy.

Świadectwa te zawierać muszą następujące dane: nazwę zakładu pracy i określenie charakteru przedsiębiorstwa; nazwę miejscowości, w której znajduje się zakład pracy; datę wystawienia świadectwa; imię i nazwisko robotnika zwolnionego z pracy; datę przyjęcia i zwolnienia z pracy; wysokość otrzymywanego zarobku; podpis pracodawcy; wskazanie ogólnej liczby pracowników, zatrudnionych przez dane przedsiębiorstwo w okresie, gdy pracował w niem zwolniony z pracy robotnik.

Świadectwa te, zalegalizowane przez władze administracyjne zagraniczne, bądź też przez właściwy konsulat Rzeczypospolitej Polskiej, dadzą reemigrantowi podstawę do ubiegania się o zasiłki z funduszu bezrobocia w terminie nie później, niż w ciągu dwóch miesięcy po rozwiązaniu ostatniej umowy najmu pracy zagranicą.

Zmiana podatku drogowego.

Rządowy projekt opłat od benzyny.

Jeszcze w ciągu bieżącej sesji wniesiony ma być do Sejmu nowy projekt ustawy o państwowym funduszu drogowym, Projekt ten opracowało ostatnio Ministerstwo Robót Publicznych.

Nowy projekt odbiega zasadniczo od dotychczas obowiązujących ustaw. Opłaty od samochodów prywatnych mają być zniżone o połowę. Obliczane one będą tak, jak dotychczas, od wagi samochodu.

Natomiast opłaty od autobusów ustalono na 250 zł. rocznie od każdego miejsca pasażerskiego.

W podobny sposób obliczane mają być opłaty od samochodów transportowych i wozów ciężarowych. Ciężarówka samochodowa płaci 200 zł. rocznie od każdej tonny nośności—pojazd konny tylko 90 zł.

Prócz tych opłat projekt wprowadza nowe podatki, m. in. podatek od materjałów pędnych, który wynosić będzie 10 groszy od 1 litra benzyny i 8 groszy od 1 litra mieszanki lub benzolu.

Według nowego projektu magistraty w miastach większych oraz wydziały powiatowe mają nadal wymierzać i pobierać tylko opłaty od koni, opłaty od pojazdów konnych, używanych dla zarobkowego przewozu towarów i opłaty od reklam, ustawianych wzdłuż dróg.

Projekt znosi równocześnie prawo obciążania pojazdów mechanicznych opłatami za korzystanie z urządzeń komunalnych, z wyjątkiem urządzeń specjalnych, związanych z ruchem autobusowym, jak dworce autobusowe, garaże i t. p.

Przewidziane jest również zniesienie prawa pociągania przedsiębiorstw przewozowych, opłacających należności na rzecz funduszu drogowego, do opłat drogowych z art. 19 ustawy drogowej.

W obronie przed wyzyskiem elektrowni

Słuszny odruch społeczeństwa częstochowskiego. Ceny prądu i liczników muszą być wydatnie obniżone. Miasto powróciło do lamp naftowych i świec.

W kilku poprzednich numerach podaliśmy wiadomości o słusznem oburzeniu społeczeństwa częstochowskiego na elektrownię, która — jak wiadomo — należy do kapitalistów belgijskich i pobiera niesłychanie wysokie ceny za prąd, dostarczany tysiącom mieszkańców, przedsiębiorstwom i fabrykom. Już dawno poruszaliśmy te sprawy, jednakże poprzednio społeczeństwo nie zdobyło się na odruch energiczny, który teraz przybiera formy ostre, czemu nie można się dziwić, jeśli się zastanowimy nad nieobywatelskiem stanowiskiem zarządu elektrowni.

Zebrania, dotąd odbyte, dają wyraz najzupełniej uzasadnionemu oburzeniu odbiorców prądu, poprostu wyzyskiwanych przez kapitał zagraniczny, panoszący się w naszym kraju. Z uznaniem podkreślić należy solidarność pod tym względem wszystkich warstw społeczeństwa, które przez kilka lat cierpliwie znosiło dyktaturę elektrowni i płaciło ciężki haracz do kieszeni zagranicznych. Tylko w ten sposób można będzie przeprowadzić słuszne żądania odbiorców prądu, a elektrownię przy pomocy władz poddać gruntownej rewizji umowę, zawartą z elektrownią, niesłychanie krzywdzącą społeczeństwo i zawartą bez wysłuchania opinji tych, którzy swym groszem elektrownię amortyzują.

W bardzo licznych domach, handlach itp. onegdaj i wczoraj, zamiast elektryczności, płonęły lampy naftowe, a nawet świece, co jest demonstracją przeciwko zagranicznym wyzyskiwaczom. Jest to niejako bojkot, którego chwycić się musieli odbiorcy prądu, trapieni niesłychanie wygórowanemi cenami, jakie pobiera zarząd elektrowni. Dziś i w dniach następnych ma zapłonąć jeszcze większa ilość lamp, wzgl. świec, aby elektrownię przekonać, że społeczeństwo nasze umie bronić się przed wyzyskiem i szanuje pieniądz polski.

Praktyki elektrowni, stosowane od lat w naszem mieście, muszą się skończyć, musi nastąpić bardzo wydatne obniżenie cen prądu i zastosowanie sprawiedliwości, dotąd widać obcej zarządowi przedsiębiorstwa zagranicznego.

Wczoraj o godz. 18 w sali Resursy Rzemieślniczej (N. M. P. 9), jak zapowiadaliśmy, odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego Zrzeszenia odbiorców prądu elektrycznego, pod przewodnictwem radn. kieleckiej Izby Rzemieślniczej, p. Musiała. W zebraniu wzięło udział wielu przedstawicieli miejscowych stowarzyszeń i związków. Magistrat reprezentował inż. Gniewiński. Sekretarzował p. Praport.

W toku ożywionej dyskusji postanowiono zwrócić się do elektrowni z żądaniem: 1) obniżenia ceny prądu z 98 na 60 gr. za kilowat, 2) obniżenia ceny prądu dla celów przemysłowych o 35 proc., oraz 3) zmniejszenia opłaty licznikowej za mniejsze liczniki do 50 gr., za liczniki zaś ponad 3 ampery do 1 zł. W razie odmownej decyzji elektrowni postanowiono w dn. 2 i 3 marca ogłosić demonstracyjny strajk, oraz podjąć starania w Minist. Robót Publ. kroki w sprawie wyjednania całkowitej rewizji uprawnień elektrowni. Przedstawiciel Magistratu, p. inż. Gniewiński, oświadczył zebranym, że Magistrat całkowicie solidaryzuje się z odbiorcami, przyłączając się do wszelkich poczynań oraz do strajku, nie oświetlając ulic, szpitali i in. instytucyj.

Z kolei przystąpiono do uzupełnienia składu nowego zarządu Zrzeszenia. Wybrano p. p.: prez. Stilera, inż. Frankego, prez. Bogusławskiego i Praporta. Zrzeszenie ogłasza oszczędnościowe oświetlanie sklepów przez gaszenie świateł reklamowych i nieosświetlanie wystaw. Akcją tą zajmą się pp. inż. Franke i Praport. Uchwalono m. in. cały szereg wniosków, które będą realizowane w miarę potrzeby. Walne zebranie członków Zrzeszenia zwołano na 28 lutego.

Najście opryszków na jatkę.

Pod groźbą noża wymusili pieniądze na wódkę.

Wczoraj o godz. 17.35 do jatki p. Joska Bidy (Garncarska 64) weszło dwóch osobników, z których jeden wszedł za kontuar i zażądał pieniędzy na wódkę. P. Bida stanowczo odmówił, wówczas opryszek wydobył nóż składany i sterroryzował nim właściciela jatki, drugi zaś opryszek zabrał z szufiady 8 złotych, poczem złodzieje zbiegli.

Dochodzenie ustaliło, że napastnikami byli niejaki Edward Sobczyk, zam. w Rakowie i Stanisław Pacuda (Warszawska 117). Sobczyk został ujęty, drugi opryszek zaś ukrywa się dotąd w niewiadomem miejscu.

Bal Klubu Lingwistycznego.

W sobotę 22 b. m. o godz. 22 w sali Rady Miejskiej odbędzie się wielki bal p.n. "Bawimy się z bandą", urządzony przez Klub Lingwistyczny. Młody ten Klub dokłada wszelkich starań, aby noc balowa dała gościom moc ciekawych i nowych wrażeń.

W programie wiele ciekawych atrakcyj. Bufet dla smakoszów, odpowiednio urządzony, na miejscu. Do tańca przygrywać będzie pierwszorzędny zespół muzyczny. Niewątpliwie miejscowa elita spotka się w sobotę w sali Rady Miejskiej. Zaznaczyć należy, że część dochodu zostanie przeznaczona na bezrobotnych.

Sąd Apelacyjny uniewinnił ucznia oskarżonego o komunizm.

W swoim czasie pisaliśmy o procesie kilku uczniów, miejscowych gimnazjów państwowych, oskarżonych o przynależność do Koła Młodzieży Komunistycznej. Sąd Okręgowy w Częstochowie uniewinnił 3 oskarżonych, jednego zaś Mojżesza Pereca, skazał na rok więzienia. Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj sprawę Pereca, którego bronił mec. Berenson. Po przesłuchaniu świadków sąd uwolnił oskarżonego Pereca od winy i kary.

Turniej walk zapaśniczych.

W sobotę, 20 b. r., o godzinie 19.30, w sali „Ogniska Obrony Niepodległości" odbędzie się 4 dzień turnieju walk francuskich o mistrzostwo „Brygady". Do turnieju zgłosił się zapaśnik C.K.S. „Warta", p. Diament, który będzie walczył już w sobotę. Nadto walczą: Olczyk — Korkusiński, Starczewski— Siwczyński, Gładysz — Cieślik Stan., Morton — Diament (Warta), Karczmarzyk A. — Kulczyński i Wachturow— Kaczmarzyk J. W programie popisy akrobatyczne. W czasie zawodów przygrywa własny zespół orkiestry mandolinistów.

W „Turnieju Walk Francuskich" o mistrzostwo koła sportowego „Brygada" na rok 1932 kolejność zajętych miejsc według moich spostrzeżeń będzie następująca:

I miejsce p. ....
II „ p. ....
III „ p. ....
IV „ p. ....
V „ p. ....
VI „ p. ....

Imię i nazwisko zgłaszającego

....

Adres: ....

Z KRAJU.

Zgony w Polsce.

Według ostatnich danych statystycznych, w ciągu III kwartału r. ub. zmarło w Polsce 106.289 osób, z tego 43.294 osoby w województwach centralnych, 17.640 w województwach wschodnich, 14.378 w zachodnich, oraz 30.977 w województwach południowych.

Największa ilość osób, bo 10.853 zmarła w woj. lwowskiem najmniej zaś osób — 3.347 zmarło w woj. nowogródzkiem.

Stan bezrobocia w poszczególnych zawodach.

Na ogólną liczbę 336.106 bezrobotnych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 13 b. m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco:

Górnicy—15.519 bezrobotnych (w tem Sosnowiec 1328, Drohobycz 1156, Śląsk 11.200), hutnicy w metalu — 4790 (Śląsk 3990), szklarze — 2196 (Piotrków 400), metalowcy — 33.749 (Warszawa 4370, Łódź 2140, Sosnowiec 2015, Radom 1710, Śląsk 8900, Bydgoszcz 1270, Poznań 1865), włókienniczy—33.796 (Łódź 24.793, Biała Krakowska 1398, Białystok 1950, Śląsk 965), robotnicy budowlani — 39.468 (Warszawa 2090, Łódź 3378, Sosnowiec 1521. Lublin 1084, Kraków 1470 Lwów 1743, Drohobycz 1573, Przemyśl 1000, Śląsk 10.458, Bydgoszcz 1050, Poznań 2435), pracownicy umysłowi — 39.205 (Warszawa 4700, Łódź 3448, Sosnowiec 1279, Lublin 1120, Kraków 1198, Lwów 2140, Wilno 1378, Slask 5896, Bydgoszcz 1642, Poznań 3553), robotnicy niewykwalifikowani 142.275.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 179.199, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 4963 osób, przez 2 dni — 16.873, przez 3 dni — 59.050, przez 4 dni — 45.191 i przez 5 dni — 53.122 osób.

To robi miłość...

Straszna zemsta zawiedzionej dziewczyny.

Przystojny i słusznego wzrostu p. Władysław Superniak, lat 23 z Rokitna Szlacheckiego (p. zawiercki), zawarł trzy lata temu znajomość z 15 letnią wówczas, Alfredą Cz.

Owocem tej znajomości i 3-letniego narzeczeństwa było dziecko, które zmarło.

Położenie zawiedzionej dziewczyny stało się tem więcej przykre, że Superniak zwlekał z ożenkiem, wykręcając się służbą wojskową, to ciężkiemi czasami i t. p., ostatnio zaś kategorycznie oświadczył „nie” i zaręczył się z inną.

Zakończeniem sielanki dwojga młodych ludzi stała się tragedja, jedna z wielu, jakie często spotyka się na tle zawiedzionej miłości. W umyśle wzgardzonej zrodziła się chęć strasznej zemsty.

Wieczorem, gdy wieś układała się do snu, b. narzeczona zwabiła Superniaka przez koleżankę na ustronie i oblała go kwasem solnym, ze zręcznie pod chustką ukrytego garnka.

W ostatniej chwili Superniak uchylił głowę, unikając strasznego kalectwa. Kwas zżarł mu jedynie ubranie.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu stanęła sponiewierana kochanka Superniaka pod ciężkim zarzutem. Okoliczności, towarzyszące usiłowanemu przestępstwu, złagodziły karę. Sąd skazał Alfredę Cz. na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary.

W domu warjatów umieścił żonę,

ażeby poślubić urodziwą ekspedjentkę.

Pan Nechemja Gintler, właściciel owocarni „Delicja” w Warszawie, miał żonę Gitlę, osobę stateczną i poważną, której jednak wcale nie kochał.

Przyczyną tego braku należnych małżonce uczuć była wdzięczna i urodziwa ekspedjentka z owocarni, Dora Borensztajn, z którą p. Gintler za wszelką cenę chciał stanąć na ślubnym kobiercu.

Na przeszkodzie tym zamiarom stała jednak prawowita małżonka p. Nechemji — Gitla.

Niewierny mąż, tedy wysłał żonę do domu zdrowia w Tworkach, twierdząc, że jest ona umysłowo chorą, uzyskawszy wreszcie rozwód z panią Gitlą, ożenił się z panną Dorą.

Następuje przeszło dwuletni okres wielkiego szczęścia p. Nechemji i przeszło dwuletni okres męczarni pani Gitli w domu obłąkanych.

Na skutek starań rodziny zwolniono nieszczęśliwą kobietę.

P. Nechemja nie miał ochoty spotkać się z byłą małżonką swoją, to też zamknął mieszkanie, żonę, p. Dorę, wysłał do Felenicy, sam zaś ulokował się w wynajętym specjalnie lokalu przy ul. Muranowskiej 10.

Pani Gitla nie zrezygnowała ze swych słusznych, choć zaprzeczonych praw, to też poczęła swego byłego małżonka nachodzić w jego mieszkaniu. Nie mogąc się jednak do niego dostać, podała swego małżonka do sądu.

Epilog tej sprawy rozegra się w najbliższym czasie przed sądem.

Prasa zagraniczna o wynikach spisu ludności w Polsce.

Pròżne obawy niemieckie.

Świeżo ogłoszone wyniki drugiego powszechnego spisu ludności w Polsce, odbiły się głośnem echem w prasie europejskiej, która jednogłośnie bez różnicy krajów i kierunków politycznych podkreśla ogromny przyrost ludności w Polsce, wskazując, że jest on największy w Europie. Dane spisowe ogłaszane są pod jaskrawemi tytułami, jak np. „Wielki przyrost ludności w Polsce”, „Pieciomiljonowy przyrost w ciągu 10 lat”, „Wspaniały rozwój ludności Polski”, „Płodna Polska”, „Kraj o największym przyroście ludności” („Frankfurter Zeitung”), wreszcie ironiczny tytuł „Jeszcze Polska nie zginęła” („Dresdner Neueste Nachrichten”). Wśród głosów prasy niemieckiej nie brak również hugenbergowskiej „Germanji”, podkreśla ona, że nawet wielkie kraje, do których kieruje się emigracja, nie wykazują w okresie ostatniego dziesięciolecia takiego przyrostu ludności, jak Polska.

O ile w ocenie samego faktu bezkonkurencyjnego (jak to określa niejedno pismo) przyrostu ludności prasa europejska zajmuje stanowisko jednolite, o tyle różne są dalsze komentarze. Pisma francuskie, włoskie, czeskie, belgijskie i t. d. podkreślają wielkie znaczenie wyników spisu dla międzynarodowej pozycji Polski, prasa natomiast niemiecka, stara się osłabić wrażenie liczb spisowych, wskazując na rzekomo ujemne dla Polski skutki szybkiego przyrostu ludności. Naprzykład „Kölnische Zeitung” wyraża obawę, że w Polsce nastąpić może w krótkim czasie przeludnienie, dzięki któremu „stałaby się ona niebezpieczeństwem dla siebie i sąsiadów”. Zkolei „Frankfurter Zeitung”, „ubolewając” nad „niebezpieczeństwami” jakie kryje w sobie dla Polski intensywny przyrost ludności, podkreśla, że ani rząd polski, ani społeczeństwo, nie chcą widzieć tego „niebezpieczeństwa” i ze szczerym żalem stwierdzą, że „wobec tego rodzaju nastawienia kół kierowniczych (polskich) nie można się spodziewać, ażeby dotychczasowe tempo polskiego przyrostu ludności zostało wydatnie zmniejszone przez racjonalne zahamowania”.

Niepokój Niemiec jest tak widoczny, że zwraca na siebie uwagę prasy innych krajów: np. belgijski „Metropol” wyraża zdanie, że „dla zagranicy wyniki polskiego spisu są prawdziwą rewelacją; jest jednak ktoś, komu rozkoszy one bynajmniej nie sprawiły — są to Niemcy”.

Gdzie tkwi źródło niepokojów niemieckich — niebacznie odsłoniła „Vossische Zeitung”: „Jeżeli stosunek ludności pomiędzy ruchem ludności w Polski i w Niemczech utrzyma się ten sam, lub zmieni się jeszcze bardziej — ryzykujemy, że zamiast uzyskania rewizji granic na naszą korzyść, możemy doczekać się przesunięcia tych granic na zachód”. Obaw Niemiec, co do ich przyszłych strat terytorjalnych oczywiście nikt w Europie poważnie nie bierze, natomiast żal ich z powodu nowych utrudnień ku wymarzonej rewizji granic wschodnich, jaka tkwi w wynikach spisu, spotyka się z następującym komentarzem prasy belgijskiej: „Trzeba być szalonym, aby dążyć do oderwania terytorjów od kraju, który się tak gęsto zaludnia”.

ZE SWIATA.

„Do panów włamywaczy!“

Szczególny znak czasu — prośba do złoczyńców, aby nie włamywali się do biur firmy.

Korespondencja własna „Słowa Częstoch.,

Prasa berlińska publikuje niezmiernie charakterystyczne ogłoszenie płatne firmy „Berger-Kulp und Röchling G. m. b. H.”, hurtowego składu węgla w Berlinie. Firma ta od dłuższego czasu trapiona jest przez włamywaczy, którzy rozbijają kasy ogniotrwałe, szukając pieniędzy, zawsze jednak bezskutecznie. W ub. tygodniu włamywacze znów dostali się do biur tej firmy, wypalili specjalnym przyrządem ściany jednej z kas, do drugiej jednak dobrać się nie mogli, gdyż aparat zawiódł i tym razem również nic nie znaleźli.

W odpowiedzi na ten nieudały „wyczyn” włamywaczy firma podała w kilku gazetach, m. in. w „Berliner Tageblatt” ogłoszenie treści następującej:

„Do panów włamywaczy!” (An die Herren Einbrecher!”) Po dłuższej przerwie, w ubiegły czwartek kilku panów kolegów po fachu złożyło w biurach naszych wizytę. Dostali się oni przez sufit, roztopili ściany jednej z szaf ogniotrwałych, w której znajdowały się papiery handlowe, podczas gdy drugiej szafy aparat nie zdołał uszkodzić, ani otworzyć.

Wobec tego zalecamy panom włamywaczom zaniechać dalszego odwiedzania naszych biur, ponieważ u nas już od dziesięciu lat nie przechowujemy żadnych pieniędzy. Dodajemy przytem, iż berliński handel węglem z powodu rozporządzenia rządowego, z dniem 1 szym stycznia b. r. ogranicza się do sprzedaży po cenach kosztów własnych i w żadnym razie nie może nawet pokryć wszystkich własnych wydatków.”

Ogłoszenie to jest wymownym znakiem czasu, świadczy ono zarazem o wielkim wzroście przestępczości, bowiem można przypuszczać, że włamań, jakie popełniono w tej firmie, dopuszczali się różni przestępcy, niebędący z sobą w porozumieniu, gdyż w przeciwnym razie po nieudałych wyprawach byliby zaniechali chęci zdobycia pieniędzy stamtąd, gdzie ich niema.

Zabił kolegów, że się lepiej uczyli.

W Dorpacie (Łotwa) w hotelu „Grand Hotel“ dokonano zbrodni, która odbiła się głośnem echem w społeczeństwie studenckiem tego miasta. Student Selberg, zwabiwszy podstępnie do numeru dwuch swoich kolegów, zabił jednego z nich, drugiego śmiertelnie ranił, poczem popełnił samobójstwo.

Powodem tak dzikiej rozprawy miała być zawiść do kolegów, którzy czynili w naukach lepsze postępy od mordercy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 20 lutego.

11.20 Kom. meteorol. Główn. Wojsk. Stacji Met. dla Komunikacji Lotn.
11.45 Przegląd prasy kraj. PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak.
12.05 Program na dz. bież.
12.10 Poranek szkolny ze Lwowa.
12.45 Płyty gramofonowe.
13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
1315 Kom. gospodarczy.
14.45 Płyty gramofonowe.
15.15 Wiadomości wojsk.
15.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“.
15.45 Giełda pien. oraz kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb.
15.50 Płyty gramofonowe.
16.20 Radjokronika.
16.40 Płyty gramofonowe.
17.10 „Liga Narodów i obóz wszechpolski“.
17.35 Kącik młodych wykonawców.
18.05 Słuchowisko dla dzieci.
18.30 Koncert dla młodzieży.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Skrzynka pocztowa.
19.25 Program na dzień nast.
19.30 Wiadomości sportowe.
19.35 Płyty gramofonowe.
19.45 Prasowy Dziennik Radjowy
20.00 „Na widnokręgu“.
20.15 Muzyka lekka.
21.55 Feljeton p.t. „Ameryka na codzień“.
22.10 Utwory Chopina.
22.40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.45 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met. i komun. policyjny.
22.50 Muzyka tan. z danc. „Oaza“.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: KAZIMIERZ PURWIN. Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 63. Tel. 30 i 7-99